

Wilkołaki – krwiożerczy potępieńcy starożytności

8 października 2021

W roku 1999 w USA ponad 900 osób ubezpieczyło się na wypadek przemiany w wilkołaka. Sam przywódca III Rzeszy Adolf Hitler nazwał na cześć tych mitycznych stworów jedną ze swoich kwater w czasie II wojny światowej. Co takiego jest w tych tajemniczych istotach, że nawet dzisiaj, blisko kilkaset lat od ostatniej ich obserwacji, nadal są one obiektem tak dużego zainteresowania ludzi?

Pierwsze historie związane z wilkołactwem można datować na V wiek p.n.e kiedy to grecki historyk Herodot opisywał plemię Neurów, które zgodnie z jego relacjami, potrafiło zmieniać się w wilki na kilka dni w roku i następnie wracali oni do formy ludzi. Herodot określił tą zdolność mianem Lykantropii (z grec. Lycantropes Lukos (wilk) + Anthropos (człowiek)).

Koncept wilkołaków, jako istot polujących na ludzi pojawił się a zarazem rozpowszechnił w Europie na początku średniowiecza. Ich wygląd różnił się w zależności od regionu, ale zazwyczaj charakteryzowało je kilka podstawowych cech. Większość legend mówi, że były one o wiele większe od zwyczajnych wilków, zachowywały ludzki głos i oczy oraz potrafiły chodzić na dwóch nogach i zjadały szczątki świeżo pochowanych ludzi. Co ciekawsze ludzie, podejrzewani o wilkołactwo byli obiektem takich samych prześladowań jak czarownice. Mimo iż procesy wilkołaków nie były aż tak powszechne, to dochodziło do nich nawet we wczesnym XVIII wieku.

Istniało wiele gwarantowanych sposobów na zostanie wilkołakiem. Najbardziej powszechnymi z nich było: odziedziczenie genu wilkołactwa po rodzicach, zostanie pogryzionym przez wilkołaka, zostanie przeklętym przez cyganów, założenie pasa ze skóry wilka, picie wody z odcisku w

ziemi wilkołaka oraz chyba najciekawsze, spanie w lesie podczas pełni księżyca świecącej na naszą twarz. Szczęśliwie, mity ludowe omawiały też kilka sposobów na rozwiązanie problemu wilkołactwa. Jedni proponowali egzorcyzmy inni przebijanie dłoni gwoździami, ale chyba najbardziej powszechną metodą było zabicie wilkołaka, który doprowadził do naszej przemiany.

Częstotliwość pojawiania się tych istot w mitologiach poszczególnych ludów, była w dużej mierze związana z ilością lasów i dzikich zwierząt na określonym terenie. W związku z czym w regionach bardziej zalesionych, historie te pojawiały się częściej niż na południu. Naturalnie Włosi i Portugalczycy nie byli od nas „gorsi” w tej kwestii i mieli oni swoje własne odpowiedniki tych istot czyli włoskie „Lupo Manaro” albo portugalskie „Lobisomem”. Co ciekawe, nie wszystkie mity określają wilkołaki jako złe krwiożercze istoty. Zgodnie z legendami opowanymi choćby na Litwie i Łotwie, wilkołak (zwany przez nich „vilkcis”) czasami przynosił ludziom skarby.

Dywagując na temat wilkołaków, trudno nie odnieść się do stworzonego przez hollywoodzkie filmy mitu o ich odwiecznej walce z wampirami. Oczywiście jest to fikcja, której trudno byłoby o coś odleglejszego do ludowej prawdy. Zgodnie z mitami opowanymi w różnych państwach Europy martwe wilkołaki miały się czasem odradzać właśnie do postaci wampirów. Idąc dalej, śląskie słówko „volkodlak” oznaczające wilkołaka, w języku serbskim tłumaczy się nawet na „wampir”.

Podobnie do legend i historii opisanych przez Herodota, w Skandynawii opowiada się też o tak zwanych wojownikach Ulfhednar. Zgodnie z opowieściami, przebierali się oni w skóry wilków i rzekomo byli w stanie przejmować kontrolę nad duchami zwierząt i używać ich w walce. Mniej więcej takie same praktyki pojawiały się też w Europie północnej, gdzie zajmować się tym mieli tzw. okrutnicy. Warto przywołać tutaj również słynnych berserków, nordyckich wojowników ogarniętych bitewnym

szałem, którzy swą nazwę zawdzięczają noszonym przez siebie niedźwiedzim skórom. Naturalnie regiony świata, w których wilki nie występowały, również dorobiły się swojej wersji legendy. Tym samym Ameryka Południowa panicznie bała się ludzi pum, Azja ludzi tygrysów, natomiast Afryka ludzi hien.

Oczywiście w dzisiejszych czasach historii o wilkołakach to głównie domena mitów i legend. Doniesienia o żądnych krwi pół ludziach traktuje się dziś wyłącznie jako pierwotne przypadki schorzeń takich jak Hipertrichoza (zwana syndromem wilkołactwa). Naturalnie nauka odrzuca podania o tych istotach, jako że przeczą one zdrowemu rozsądkowi, a nie da się ukryć, że wyjaśnienie zagadki fenomenu lykantropii zdecydowanie przerasta dzisiejszych badaczy.

Autorstwo; M@tis

Źródło: InneMedium.pl